



Nr. 84

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 13 kwietnia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
RĘKOPISÓW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Socjaliści wszędzie są sobie równi.

Czy to Polak, czy Niemiec, czy Francuz, kto raz zaraził się rewolucyjnymi zasadami socjalizmu — ten będzie burzył, kłamał, podniecał do buntu i rozruchów.

Pokazuje się to wyraźnie na party socjalistów w Galicyi. Swego czasu podawaliśmy czytelnikom naszym smutne wieści o krwawych zajściach, które były wypływem szalonej i zbrodniczej agitacji socjalistycznej. Wiadomo, że lud rusiński podburzony przez ludzi z pod ciemnej gwiazdy dopuszczał się wykroczeń i krwawych morderstw; władze musiały wkroczyć i tamę położyć przemocą dalszemu szerzeniu się buntów. — Przyszło do starć między wojskiem a podburzonymi tłumami, i znowu się krew polała.

Pożalowania godne są te zajścia i wyraźnie zaznaczamy, że wina za krew przelaną nie spada na podburzony lud, lecz na agitatorów, którzy korzystali z ciemnoty tego ludu i budząc w nim pożądliwość na cudze dobro, zdołali go rozdrażnić do najwyższego stopnia.

O tem wszystkim wiedzą socjaliści, a pomimo tego miał ich przywódzca Daszyński — niestety Polak z urodzenia — śmiałość wyprzeć się wszystkiego i zwać winę na komitet wyborczy. Stało się to w sejmie we Wiedniu. Socjalista Daszyński trzyma się, wygłaszając swe kłamstwa i oskarżenia znanej taktyki motłochu żydowskiego; który sam bije, a krzyczy: „aj waj! zabił”.

Odprawę daje socjaliście pan hr. Badeni, dalej, jeden z młodoczechów Stransky, a wreszcie poseł Dzieduszycki.

Hr. Badeni odczytuje oprócz tego szczegółowe sprawozdanie dotyczące się ostatnich zająć w Galicyi. Sprawozdanie to nader obszerne, brzmi mniej więcej: W Galicyi wschodniej od szeregu lat rozwijały się żywioły skrajne między ludem namiętną agitacją przeciw rządowi i warstwom posiadającym.

Podniecono nienawiść narodową, budzono u chłopów najniższy instynkt i namiętności.

O ordynacji wyborczej do rady państwa, wydano broszury, w których przekreślono postanowienia tej ordynacji. Rozdrażniono chłopów do tego stopnia, że wszędzie wietrzą oni nadużycie i oszustwo. Komisarzom wyborczym stawiano wręcz niemożliwe do spełnienia żądania, a gdy ich niespełniono, bo były nielegalne, tłum rzucił się na komisarzy i nie dał mu urzędować. Wznoszono przytem okrzyki: „Na pohybel Polakom!” „Na pohybel Panom!” itp.

Dla tego też musiało się w wielu miejscowościach odbywać głosowanie przy zbrojnej asyście. Wyborców nie hołdujących zasadom popów rusińskich, albo socjalistów, łżono i bito. Niestety część duchowieństwa rusińskiego popierała tę agitację, co było powodem, że lud ruski, w gruncie religijny i spokojny, dopuszczał się wybryków. W czasie kampanii wyborczej kipiła formalnie w Galicyi.

Wybory odbywały się istotnie wśród okoliczności nienormalnych, ale powodem tej nienormalności nie było bynajmniej postępowanie rządu. Urzędnicy spełniali swój obowiązek z prawdziwym poświęceniem i zaparciem się

wśród tak przykrych stosunków i często z własnym niebezpieczeństwem.

Po odczytaniu sprawozdania zaręcza hrabia Badeni, że skoro gdzie zaszyły nadużycia, minister je skarci.

Następnie odpowiada socjaliście Daszyńskiemu poseł hr. Dzieduszycki. Przemowę swą rozpoczyna temi słowy:

„Milczeliśmy długo, na zaczepki i napaście, nie odpowiadaliśmy, bo jako zwolennicy samorządu nie chcieliśmy wywlekać spraw własnych, domowych przed forum izby. Dzisiaj cierpliwość nasza skończona, dzisiaj my występujemy w roli oskarżycieli”.

Mówca dalej piętnuje wszystkich posłów socjalistycznych, iż zdobyli mandaty swoje poselskie terroryzmem, a nawet nie wahał się doprowadzić do przelewu krwi. — Kim jest Daszyński? W każdym razie nie jest Polakiem, tylko międzynarodowcem.

Mówca opowiada, w jaki sposób agitowano wśród chłopów galicyjskich. Mówiono chłopom, że 1 maja, dobra bogatszych rozdzielone zostaną między mniej zamożnych, jako własność prywatna, zwłaszcza między ludzi należących do stronnictwa agitującego. (Wesołość.) To nie jest demokracja socjalna, to katylinarna agitacja. Stronnicy posła Okuniewskiego mówili wieśniakom, że największym nieszczęściem Galicyi jest wywóz zboża i bydła z kraju; szczęściem byłoby, gdyby wszystko można było spożyć na miejscu. Tego już było ludziom za wiele, i w owym okręgu kandydat nie otrzymał głosów. Opowiadano chłopom, że do cesarza udało się trzech polskich magnatów, przebranych za chłopów, i prosili, żeby przywrócił pańszczyznę, za której ludziom lepiej się działo. Cesarz miał odpowiedzieć: „Skoro żądacie, musi się to stać”. Ci trzech przebrani magnaci rzekomo zostali potem zaproszeni do stołu cesarskiego; zdjęli rękawiczki, a wtedy cesarzowa spostrzegła, że ręce ich są delikatne są na ręce chłopskie. Przez to wyszło na jaw oszustwo, a cesarz skazać miał tych panów na więzienie w tajemniczych podziemiach w Burgu. (Wesołość.)

Takie historie opowiadają agitatorowie. W powiecie podhajeckim stało się przeprowadzenie praw wyborów niemożliwym, gdyż banda, uzbrojona w pałki, nie dopuszczała wyborców do urny i groziła, iż lokal wyborczy wysadzi w powietrze. Później przybyło wojsko, aby ochraniać wolność przed tą niesłychaną presją Jakobińców.

Polacy w radzie państwa przez wielu nie są lubieni. Są pisma i stronnictwa, które na nich uderzają, gdyż kierowali się oni zawsze polityką umiarkowaną, gdyż nie dali się porwać do hecy rasowej, a z drugiej strony stoją na chrześcijańskim stanowisku, gdyż bronili zawsze równouprawnienia narodu czeskiego i potrzeb słoweńskich. Dla tego nie są oni lubieni w pewnych kołach. Wiadomo, jak pewne organa z socjalistami w Wiedniu związały się, jak pewne partie w Czechach socjalistom szły na ręce i wszystko czyniły, aby tych anarchistów, nie socjalistów, w Galicyi naprzód wysunąć.

W ten sposób powstały stosunki w Galicyi, których nie można sobie wyobrazić. Uczy-

niono wszystko, co było możliwym, aby doprowadzić do mordów. (Potakiwania na ławach polskich). Podczas wyborów z piętej kurii zorganizowane szajki, uzbrojone w kije, topory i kosy, obiegały dwory i zagrody poważnych włościan, aby mieszkańcom ich przeszkodzić w stawieniu się przy urnie wyborczej. Siedzi tutaj deputowany Garapich. Szajka taka obiegała go w lokalu wyborczym przez sześć godzin. Tłum wołał: „Wydajcie nam tego tłuszciocha, a rozedrzemy go na kawałki.” (Słuchajcie! Słuchajcie! Dopiero wojsko zdołało go uwolnić, to samo wojsko, które „nie chce dopuścić wolności wyborczej.”

Nadużywa się tam nieustannie w sposób niegodny imienia Najjaśniejszego Pana, opowiada się ciągle ludności wiejskiej, że piąta kuria jest aktem łaski monarszej, jako zapowiedź rozdzielania gruntów w dniu 1-go maja. Wojsko i żandarmerya ustawione zostały tylko dla parady, ponieważ w myśl rozkazu Najjaśniejszego Pana nie wolno im na lud palcem ruszyć. W ten sposób przyszło znowu do rozlewu krwi, gdyż obalamuncona ludność prowokowała wojsko, na bagnety formalnie sama się rzucała i starała się wszelkimi siłami zmusić wojsko do walki.

Przy wyborach w Rzeszowie znaczone kredą krzyże na plecach tych wszystkich, którzy na posła Szajera nie głosowali. (Głosy z ław polskich: W Jarosławiu także!) Naznaczonych krzyżem potem bito. Każdy człowiek obawiać się musi takich agitacji, ponieważ dają one tylko powód do dalszych mordów i przestępstw. Uchwały parlamentu przekreśla się za pomocą pism ulotnych i za każdym razem, gdy izba okaże swą słabość w obec takich, jak ten wniosków, można liczyć na pewno, że odbije się ona przelaniem krwi w kraju. (Potakiwania na ławach polskich.) Precz ze słabością precz z fałszywą ludzkością, należy okazać, że izba da wiarę raczej tym, których cała przeszłość dowodzi, że są mężami miłującymi porządek, a mimo to dbający o wolność, równouprawnienie i prawdziwą ludzkość. (Żywe oklaski na ławach polskich.) Nie dozwólcie nam żyć w kraju nadal pod ciągłą grozą.

Stawia się wnioski, nie aby osiągnąć jakieś rezultaty tutaj, lecz aby je osiągnąć tam, i to za pomocą krwi. Organizacja taka istnieje także gdzieindziej i będzie wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa i wolności, równie jak dla godności izby, jeżeli izba nie okaże odpowiedniej odwagi. Zasiadają tu między nami trzech deputowani, którym doreczono trzy wyroki, grożące śmiercią, jeżeli nie złożą mandatów. (Głosy w izbie; słuchajcie! słuchajcie! Dwaj z nich, to duchowni ruscy. Przy każdym proteście wyborczym chodzi tylko o to, aby sprowadzić nieszczęście na kraj i całe państwo. Przypominam panom bowiem jeszcze raz, że jesteśmy krajem granicznym. (Żywe oklaski i potakiwania na ławach polskich.)

W sprawie pielgrzymki do Gniezna.

Pisma zachodnio-pruskie ogłaszają następującą odezwę:

Z kilku stron ziemi chełmińskiej dochodzą

nas zapytania, czybyśmy się nie podjęli urządzenia pielgrzymki do Gniezna do grobu św. Wojciecha podczas jubileuszu świeżo przez Ojca św. ogłoszonego.

I owszem!

Mamy na myśli zamówić na dzień 4 maja br. umyślny pociąg wychodzący z Grudziądza około godz. 5 rano a dochodzący do Gniezna na godzinę 9, wracający wieczorem o godzinie 6 i zdążający na 10 do Grudziądza z powrotem.

Pociąg ten stawałby według potrzeby na wszystkich stacjach od Grudziądza do Torunia, a później tylko o tyle, o ile przepisy kolejowe i bezpieczeństwo jazdy tego wymagać będą.

Obliczyliśmy, że taki pociąg na 100 osób kosztowałby coś po nad 600 młk. Podróż w jedną i drugą stronę kosztowałaby zatem po 6 m. od osoby i to zarówno, czyby kto jechał od Torunia czy od Grudziądza.

Liczyć można tylko na wagony III klasy.

Ktoby chciał być uczestnikiem tej pielgrzymki, zechce się zgłosić do 20 kwietnia, a więc do trzeciego święta, do jednego z podpisanych.

Zastrzegamy możliwe zmiany w tym planie o którym dalsze wiadomości wcześniej przyniosą gazety.

Na wra, 8 kwietnia 1897.

X. Fr. Odrowski. Szaniński.

Jeszcze o podatku procederowym.

Spółki nasze — ile że nie wykluczają płacenia dywidendy i ewent. podziału nagromadzonego funduszu żelaznego pomiędzy członków — powinny podług prawa procederowego z 24 czerwca 1871 r. płacić podatek procederowy.

Prawo dotyczące ciężarów komunalnych z 14 lipca 1893 r. przekazując podatek procederowy gminom — w § 30 oznacza, iż skoro w gminie nie został zaprowadzony osobny podatek procederowy — nastąpić winno opodatkowanie w procentach podatku procederowego ustanowionego przez państwo.

Tak tedy ustanowienie podatku procederowego należy do państwa — ale ściąganie tego podatku należy do gminy i skoro gmina ustanowi prawomocną uchwałą ściągając n. p. 150% od ustanowionego przez państwo podatku procederowego — natenczas zobowiązany do płacenia procederowego — w takiej wysokości podatek płacić musi.

Wszelkie reklamacje przeciwko podatkowi procederowemu należy zwrócić przeciwko państwu — a nie przeciwko gminie, która ustanawia podatek na mocy opodatkowania państwowego.

Nie mogą tedy Spółki obronić się w obec gmin od podatku procederowego.

Zdarza się jednak często, iż wysokość tego podatku jest większą, aniżeli prawo tego wymaga.

Dla użytku tedy Spółek przypominam, iż

Spółki mogą być opodatkowane albo od kapitału zakładowego i obrotowego — albo od czystego zysku.

Przez kapitał zakładowy i obrotowy rozumieją się fundusz rezerwowy i udziały — bez depozytów.

Podług § 15 nr. 2 prawa nie powinien podatek przenosić jednego procentu od zysku z uwzględnieniem wymienionych w § 14 klas podatkowych.

Na mocy podanych swego czasu w „Poradniku” klas — może tedy każda Spółka obliczyć — czy nie została za wysoko opodatkowana, i skoro się z powiadomienia o jednoosobnego o pokrzywdzeniu swem przekona — winna w swoim czasie reklamować do przewodniczącego wydziału podatku procederowego.

Śrem, dnia 15 stycznia 1897.

X. Wawrzyniak, Patron.

(„Poradnik dla Spółek” nr. 1 i 2. Rocznik V. 31 marca 1897.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wczoraj odbył się w Berlinie przy licznych udziałach publiczności i urzędników pogrzeb jenerałego dyrektora poczt dr. Stephana.

— Rozchodzą się wiadomości, iż rząd pruski pragnie wydać prawo o stowarzyszeniach, ograniczające bardzo wolność stowarzyszania się. Minister von der Recke przewidywał się, jak sejm pruski przyjmie jego plany, i podobno przekonał się, że co najwyżej konserwatyści oddaliby swe głosy za nim.

Sprawa wschodnia. Pomimo not mocarstw i mimo zapewnień tych samych mocarstw, iż spokój nie zostanie w żadnym razie naruszonym, zaszły na granicy grecko-tureckiej wypadki, które chyba się zakończą wypowiedzeniem wojny. Właściwie niepotrzeba tego wypowiedzenia, bo wojna pomiędzy Turcją i Grecją i tak już się toczy, lubo powstrzymuje wyraźny jej wybuch względem mocarstw. W każdym razie pierwsze strzały już padły; były to wprawdzie tylko starcia pomiędzy oddziałami powstańcami a Turkami, lecz podobno wmięszani byli także wojskowi greccy.

— W sprawie walk pogranicznych następne dochodzą telegramy: Od d. 7 bm. ochotnicze oddziały greckie w sile 3000 ludzi pod komendą oficerów armii regularnej walczą na granicy tesalskiej z Turkami. Walkę pod Elasoną uważają tu za początek wojny z Turcją. — W. Porta wręczyła rządowi greckiemu notę, w której protestuje przeciw okupacji Krety przez wojsko greckie. Nota uważana jest za krok bezpośrednio wiodący do wypowiedzenia wojny.

— Oddziały powstańcze wpadły do Turcji pod Kalabakę; w rozwijającej się potyczce wzięły udział dwa bataliony greckich strzelców. Turków spędzono wszędzie z pozycji. — Na Krecie spłądowali powstańcy kilka tureckich wiosek położonych tuż pod Kanęą.

Rosya. Cara rosyjskiego wierni poddani zasympyal nieomal kosztownymi podarkami. Car przyjmował je niechęć sobie zrazić serce ludności —

wyrzekł jednak, że najprzyjemniejsze podarki byłoby sumy w jego imieniu ofiarowane na cele dobroczynne.

Austria. Zmieniennem i może najważniejszym faktem dla polityki hr. Badeniego jest rozporządzenie językowe wydane dla Czechów. Rozporządzenie to przyznające znaczne przywileje językowi czeskiemu w urzędach w Czechach jest znakiem, iż hrabia Badeni chce przeprowadzić w Austrii równouprawnienie słowiańszczyzny wobec Niemców. Dotąd Niemcy rej wodzili we wszystkich państwach słowiańskich — odtąd schodzą na równą z Słowiańszczyzną stopę. — Od inteligencji i pracowitości Słowian zależy teraz będzie utrzymanie równowagi wobec siły kulturowej Niemców.

— Z Pragi donoszą: Zaraz po wydaniu rozporządzenia językowego dla Czech, postanowiono tu urządzić wiec wszystkich Niemców czeskich. Komitet wykonawczy niemieckiego klubu sejmowego postanowił się zebrać w przyszłym tygodniu, celem omówienia tej ważnej sprawy. Postanowiono dla wspólnej akcji pozyskać poparcie niemieckiej partii ludowej.

— W świecie cesarza Franciszka Józefa w czasie jego podróży do Petersburga ma się między innymi znajdować także austriacki minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski.

Francya. We francuskiej izbie toczą się jeszcze ciągle gorące rozprawy o oszustwa panamskie. — Oskarżeni się bronią tłumacząc się, iż nie brali pieniędzy dla siebie, lecz zużywali je na obronę Rzeczypospolitej.

Włochy. W napadzie na Turków na granicy tesalskiej brały także udział ochotnicze oddziały złożone z Włochów; niektóre dzienniki włoskie wyrażają żal, że Włosi przyczynili się także do zakłócenia spokoju.

Walne zebranie

„Towarzystwa Stelli”, które odbyło się w sobotę dnia 10 kwietnia na sali p. Miśkiewicza — połączone było z uroczystością uczczenia 20letniej pracy dla Towarzystwa, prezesa Andruszewskiego. Od zarządu przemawiał p. Ziętkiewicz — wręczając prezesowi jako upominek fotografie członków zarządu w jednym obrazie umieszczone. Od członków przemawiał p. Ignacy Hojnacki doręczając p. Andruszewskiemu pięknej roboty paterę srebrną, z wyślacanem dnem. W imieniu kolonij feryjnych przemawiał wiceprezes tychże pan hr. Engeström.

Przemowę tę wydrukowaną na pięknym papierze i ozdobnie w czerwony atlas oprawioną, ofiarował mówca zastępczemu około rozwoju sprawy kolonii feryjnych panu Andruszewskiemu jako upominek.

Następnie przystąpiono do wyczerpania obszernego porządku dziennego. Urzędnicy „Stelli” zdawali kolejno sprawozdania — skarbnikowi i konserwatorowi udzielono deszarży. Do zarządu wybrano ponownie pana Albina Andruszewskiego, jako prezesa, p. Walerego Łebnińskiego, jako wiceprezesa w miejsce obarczonych pracą dla kolonii feryjnych sekretarza p. Stanisława Trzeciakowskiego i skarbnika pana Ziętkiewicza wybrano

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

— Mój ty kochany zapaleńcze, zapominasz, że król polski jest zarazem carem moskiewskiem a namiestnikiem jego jest wielki książę rosyjski, który zadaje mi się, skoro zajdzie potrzeba, ma dobrać będzie o konstytucję. Zatem nie cieszę się zbyt szpadzie oficerskiej, której nie będę mógł użyć w sprawie według myśli i serca. Zaiste lepiej nam wrócić do ojczystej zagrody i siać hreczkę, bo czasy Kościuszki minęły, a Napoleon nie rodzi się też co roku. O! wtenczas to było życie dla żołnierza. Walczyliśmy naprzód, ale zawsze przeciwko wrogowi.

— Zbyt czarno patrzysz w przyszłość — toż i ja wolałbym służyć pod królem Polakiem, ale trzeba brać rzeczy, jak są. — Dziś chcą nas pogodzić z Rosją, a dają do tego ludzie, których nikt nie posadzi o niepatryotyczne uczucia. Car zresztą chce być nam królem!

— On chce! Bóg wie, jakie on tam ma zamiary — ów Mikołaj, przecież on się z niczem nie zdradził, słucha wszystkich, a sam milczy. Łatwo to patryotyzm zawarty w słowach, trzeba brać rzeczy, jak są. Ot, teraz my nasze więzienie nie sami maimy kwiatami ugody, nie pytając, czy te kwiaty nie są zatrute. Ba! tobie wszystko dziś różowe, bo ty zakochany!

— Ja zakochany? — pyta Wysocki nieco się zapłoniwszy — skąd ci to przyszło do głowy?

Zalewski roześmiał się.

— Zakochani podobni są do strusia, który

myśli, że skoro głowę schowa w trawę — nikt go nie widzi. Czyż sądzisz, że nie wiem, iż spędzasz każdy wolny wieczór w domu radcy banku H. i wracasz stamtąd rozmarzony? A czemuż to o hrabiance Aldonie R. nie mówisz, a o innych mi naopowiadasz aż nadto? Czy sądzisz, że nie wiem, dla czego tak dokładnie wąsiki woskujesz i szwarcujesz i z taką niecierpliwością wyglądasz przyniesienia mundur, toć przecież na to tylko, aby się swej wybranej pokazać w epoletach. Zresztą gust masz dobry, prawdziwa to polska, rodzima nasza piękność, jakby wycięta z starego obrazu. Życzę ci szczęścia w zamiarach, lubo się cieszę, że mi jeszcze żadna nie zawróciła głowy.

Wysocki siedział chwilę zadumany, potem zerwał się z krzesła i ściskając dłoń kolegi, zawołał:

— Masz słusność, kochany Ksawery, jestem istotnie zakochany. Ale „zakochany” to mało — ja kocham z całej duszy; na Boga! zmarłbym, gdybym musiał tę miłość wyrwać z serca — jak mię to upokarzało, gdy stałem przed nią, jako człowiek jeszcze bez pozycji, jako podchorąży, który musiał ustępować każdemu oficerowi. Nie próżność wywołuje we mnie radość, iż awansowałem — nie, tylko zupełnie inaczej się staje przed ukochaną jako człowiek, który już coś znaczy.

— A ona, czyż ci jest wzajemną?

Wysocki zaszepił się.

— Nie wiem tego. Mój drogi, lubi mię, jest uprzejmą a czasem serdeczną, ale czy mię kocha, albo czy mię pokocha — tegom nie umiał dotąd wyczytać z jej oka. Czasami wierzyłem... potem znowu obsiadły mię wątpliwości.

— Może dla tego, że jesteś zbyt nieśmiały i lękliwy. Nie pytałeś jej?

— Nie miałem sposobności, a zresztą, jakżeby się mógł na to odważyć? Podchorąży, na którego świat patrzy jako na człowieka niezupełnie jeszcze skończonego — a ona, dama wielkiego świata? A potem odstrasza mię przepaść, która nas dzieli. Ona, córka starego magnackiego rodu, a ja pochodzę tylko z drobnej szlachty; majątek mój może wystarczyć na utrzymanie dla mnie, ale nie odpowiada stanowisku, do którego ona może mieć prawa.

— Miłość dużo wyrównuje, zresztą: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”, a skoro cię kocha, będzie jej to obojętnem; ona przecież jest przyjaciółką Klementyny Tańskiej, która wyszła za urzędnika banku, jeszcze zanim mu dano tytuł radcy. Główna rzecz, czy ona ciebie kocha, o tem koniecznie musisz się dowiedzieć. Gdybym ja się miał kiedyś zakochać, nie wdychałbym tak długo. Albo!... albo! A z odmowy nie robiłbym sobie wiele.

— Masz słusność — mówi Wysocki — ale zaiste mnie trudniej przychodzi zrobić wyznanie, a o miłości nie łatwo zapominałbym. Ach! nie mam odwagi myśleć, że ona kazałaby mi iść precz, albo że inny mógłby pojąć jej serce! Dotąd ani na chwilę nie byliśmy sami!

— No! to już twoja rzecz... rad nie daję ci żadnych, nie mam żadnego pod tym względem doświadczenia — wreszcie nadchodzi Janek. Jakżeż, przynosisz nasze mundury?

— Do usług, panie poruczniku — mówi ułan, który właśnie był wszedł do kwatery z obszernym koszykiem — wszystko, co potrzebne, przyniosłem.

Otworzył koszyk i począł rozkładać mundury, akselbanty, szpady, furażerki i epolety.

p. Józefa Trzeciakowskiego i p. Keniga. Bibliotekarzem obrano p. Salkowskiego, konserwatorem p. Tuszewskiego, radnymi pp. dr. Chłapowskiego i Januchowskiego.

Z ważniejszych postanowień podnosimy, iż „Towarzystwo Stella” obowiązało się dać na rok ten 500 marek subwencji koloniom feryjnym, dalej urządzić zabawę letnią we willi „Flora” — urządzić również i w tym roku uroczystość wianków, ale skromniej i z mniejszym nakładem. Postanowiono także prosić inne Towarzystwa o złożenie datków na urządzenie tej uroczystości.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zebranie solwował.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 tej wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek 58. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

* Sw. Łazarz. Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się we wtorek, d. 13 b. m., o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Fierecka w Zameczku. Na porządku obrad odczyt i deklamacja ku uczczeniu jubileuszu 100 letniej rocznicy legionów polskich. Szan. członków uprasza się o jak najliczniejsze stawienie się. Goście mile widziani. Zarząd.

* Rataje. Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się we wtorek dnia 13 kwietnia o godz. 8-mej wieczorem w sali strzelckiej na miasteczku. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 12 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* Z teatru. Obraz dramatyczny p. t. „Rok 997” ukaże się dziś w poniedziałek po raz pierwszy na naszej scenie. Dyrekcja sprawiła do tego religijno-narodowego tworu wystawę tak wspaniałą, jakiej dotąd na scenie poznańskiej nie widziano; oprócz całego personelu teatralnego występuje w sztuce tej wielka liczba statystów i statystek. Skład orkiestry znacznie powiększono. W skutek tak wielkich kosztów, była dyrekcja zmuszona podwyższyć cokolwiek cenę krzesel i łóż. Jutro we wtorek po raz drugi „Rok 997”. Obraz dramatyczny w 4 odsłonach przez Józefa z Brzezia. Ceny miejsc podwyższone.

* Na „Chleb św. Antoniego” nadesłał p. Majewski z Studzienia 1 mk.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 10 b. m.) Zapowiedzi: Czel. mal. Leon Binkiewicz z Ant. Jaworską. Rob. Ign. Odolinski z Kat. Zalisz. Szewc M. Wypisniak z Mar. Skrzypczak. Czel. blachniński A. Franke z Martą Brzostowicz. Czel. stol. J. Lewandowicz z Pel. Michalską. Syna: Stol. A. Riedel. Siódla R. Below. Wł. domu K. Drzewiecki. Córki: Rzeżn. Fr. Adamski. Szewc M. Gorzelańczyk. Zarz. drukarni Wacław Witkowski. Umarli: Ema Presser 1 r. Ida Waleczak 23 l. Rob. J. Tomeczak 29 lat. Wd. Zuz. Bamberowicz 99 l. G. Jesse 14 l. Wd. Kar. Klukas 66 l.

* Poznań. W procesie przeciwko redaktorom „Kuriera Pozn.” w zeszłą środę, dnia 7 b. m., wyraził się prokurator pan dr. Isebniel bardzo otwarcie o tendencjach rządu przeciwko pismom polskim i to temi słowy: „dotąd nie wiedzieliśmy, że pisma polskie utrzymują podstawionych redaktorów odpowiedzialnych i dopiero teraz dowiedzieliśmy się o tem od kąd się zaczęło ściganie (Verfolgung) pism polskich, gdyż przez kilka lat poprzednich panował pod tym względem spokój zupełny”. — Pan prokurator zatem przyznał, że od pewnego czasu, a zwłaszcza od zapanowania hakatyizmu, nastąpiła ścisła i ostra kontrola

Wysocki prędko się wystroił w mundur oficera artylerii, przypasał szablę, wcisnął czako na głowę, spojrział w lusterko wciągając rękawiczki i uśmiechnął się zadowolony. Widocznie podobał się sam sobie.

— Bywaj zdrow — rzecze młodzian do Zalewskiego — powróć tak rychło, abym mógł wziąć udział w naszej uczcie.

— A ja przejdę się trochę po ulicach, zobaczę, jaką to przyjemność sprawia odbierać honory od posterunków — a miejsce przy stole dla ciebie zarezerwuję.

Wysocki wybiegł. Na schodach spotkał kilku ordynansów, znoszących kosze z kwiatami do wystroju sali. Zatrzymali się oni, aby salutować.

Odkłonił się. Pochylił się potem nad jednym z koszy, wybrał najpiękniejsze róże i pobiegł dalej.

Zaledwo dostrzegł, iż posterunki ustawione przed domami generałów i przed rządowymi gmachami prezentowały przed nim broń.

Stał wreszcie u celu.

Pociągnął za dzwonek, służący otwierający mu drzwi widząc galowy mundur oficera niższej się skłonił, niż zazwyczaj.

Wysocki wszedł do salonu, oświeconego lampą i parą świec ustawionych na fortepianie. Przy instrumencie siedziała tyłem do niego zwrócona młoda panna, wygrywając melodye smętne, może oddźwięk tego, co w jej duszy się działo. Nie słyszała jego wejścia; grała więc spokojnie dalej. — Była to jego ubóstwiana... Aldona.

Przypomniały mu się słowa Zalewskiego, że powinien jej zapytać, czy go kocha. Sposobność po temu nadarzyła się, a jednak brakło mu odwagi. Już chciał się cofnąć. (C. d. n.)

nad pismami polskimi. Hakatyści nawet publicznie w swym tak zwanym katechizmie hakatystowskim wyraźnie wytykają, że ich obowiązkiem będzie przegladac jak najuważniej pisma polskie i donosić prokuratorowi o wszelkich śmielszych uwagach, bardzo często najśmielszych w ochronie zagrożonych praw ludności polskiej, ale w oczach hakatystów uważanych za agitację niedozwoloną (prawem mocniejszego). Co do podstawionych redaktorów (Strohmann) pismo nasze zarzuca nie ściga na siebie, albowiem zawsze czynni redaktorzy pismo to podpisują i podpisywali.

* Poznań. Magazyn prowiantowy dla wojska potrzebuje do żniw przyszłych i zakupić chce jeszcze 600 centnarów siana i 4000 ctr. długiej słomy rżanej wprost od właścicieli. Zgłosić się należy do urzędu przy ulicy Magazynowej.

* Lecznica. Zarząd lecznicy w Poznaniu, przy St. Rynku 74 I p., obok Banku Przem., stosując się do potrzeb publiczności ogłasza, że przyjmują lekarze w lecznicy od 8—10 i 12—1: 8—9 na choroby zębów codziennie; 9—10 na choroby kobiece codziennie, 12—1 na choroby chirurgiczne codziennie, 12—1 na choroby piersi, gardła, nosa i uszu po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby nerwowe po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby skórne po trzy razy tygodniowo. Dla chorób zębów urządzono poliklinię na wzór instytucji podobnych w Berlinie i we Wrocławiu i pod temi samymi warunkami, jakie mają zakłady polikliniczne uniwersyteckie w tych dwóch miastach.

* W Jerzycach około „Reichsgarten” znaleziono pierścionek złoty. Właściciel tegoż zgłosić się może do Józefa Kędziory, Jerzyce, ulica Poznańska nr. 32, parter.

* Trybunał berliński zadekretował, że lokator ma prawo dysponowania w swym mieszkaniu nawet jeszcze w tym dniu, w którym się z pomieszczenia wyprowadza. Właścicielowi kamienicy nie wolno i w tym dniu nawet dopuszczać się bezprawnego wkraczania do pomieszczenia lokatora, inaczej narażać się może na karę o najeście domu. Nie wolno mu nawet fantować mebli lokatora, choćby tenże nie zapłacił komornego lub miał może inny dług u gospodarza.

* Przemysł w towarze gumowym. Wynalazek wydrążonych obręczy gumowych na kołach welocepedów powiększył potrzebę dowozu gumy z krajów zamorskich w strefie równika położonych. Anglia, Ameryka, Francja, Niemcy teraz żądają niestychanego dowozu tak dalece, że w roku 1897 przeszło 100 milionów drzew gumowych ścięto, aby te ilości żądanego towaru z nich wydobyc. Ludzie przeczorniej patrzący w przyszłość głoszą, że należy koniecznie zaprowadzić plantacje, by z nich regularnie urządzać wreby, tak jak wleśnictwie. Na takie plantacje stosowny jest Meksyk, mianowicie piaszczyste Pochutta, Oksaka i niziny nad brzegami rzeki Copalita. Plantacje już istnieją w La Esmeralda, w Jukwila w prowincji Oksaka, gdzie zasadzono od 8 lat przeszło 200 tysięcy drzew gumowych.

* Koźmin. Gmina Oleśny Siedmiogorskie d. 25 stycznia przystąpiła do przewizki „Siebenwald” i wiodła rządową nazwę tę potwierdziła.

* Rogoźno. Właścicielowi Seemannowi zaginął 10 marca indyk. Myślał, że indyk został skradziony i dla tego nie troszczył się więcej o niego. Tymczasem znalazł go indyk w krzaku, w którym tak się zaplątał, że nie mógł z niego się wydobyć. Indyk żył jeszcze. Przez trzy tygodnie nie jadł i jednak z głodu nie zdechł.

* Janówiec. Na żwirówce z Janówca do Kejny zbudowano będzie most żelazny na rzecze Wełnie, którego kosztorys wynosi 13 tysięcy marek. Tymczasem zbudowano most drewniany, by komunikacji nie przerwać.

* Szamotuły. Uczeń szewski Franciszek Wołtyński przybył na naukę do wieczornej szkoły rzemieślniczej z spółką Sokoła, przypiętą do surduta. Nauczyciele odebrali chłopca spółkę i oddali ją na policyę. Ojciec chłopca p. Andrzej Wołtyński napisał z powodu tego do dyrygenta szkoły polski, a do nauczyciela niemiecki list. W listach tych dopatrzono się obrazy nauczycieli i p. Wołtyńskiego skazał tutejszy sąd ławniczy na 2 tygodnie więzienia, a syna na 10 marek kary pieniężnej. Ojciec napisał list polski, a syn list niemiecki.

* Rawicz. Jako zupełną nowość donoszą do „Posener Ztg.” z Rawicza, że tor pod kolej żelazną z Lignicy przez Rawicz do Kobylina usypać ma i urządzić oddział wojska kolejowego. Już dnia 13 b. m. 200 żołnierzy tego oddziału zajęli kwatery w Rawiczu. Dotąd było wiadomem, że szwedzka firma Lenzi i Spółka kolej tej wykonać miała za 8 i pół miliona marek — niewiadomo jednakże, czy wojsko to wykonywać będzie roboty na rachunek tejże firmy, czy też na rachunek rządowy?

* Warszawa. W sprawie postawienia pomnika Ad. Mickiewicza na jednym z placów warszawskich, oblał generał gubernator książę Imeretynski zbyt wielkich gorliwów — zimną wodą, gdy deputacy przybyłej z prośbą o pozwolenie, oświadczył, że najmniej byłoby mu, gdyby pomnik ten stanął w tumie św. Jana — zatem nie na placu publicznym.

* Berlin. Pod tytułem: „Nienawiść klerykałów przeciwko Bismarckowi” zamieszcza bismarckowski Tageblatt poznaki artykuł nieżyczliwy dla biskupa mogunckiego X. Haffnera za to, że nie powstał, gdy na uroczystości pamiątkowej setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I wzniesiono toast na cześć Bismarcka — „a toastowi temu przecież nie dano najmniejszego pozoru politycznego. Była to ostateczna taktyka nienawiści ku temu zasłużonemu mężowi, którego nawet papież udekorował orderem Chrystusa.” — Czyn ten X. Biskupa mogunckiego widocznie żywo poruszył umysł bismarczyków — a jak był, w naszym mniemaniu, trafny i pełnym rozważliwych udowodnia go pismo katolickie „Germania”, która pisze: „setki tysięcy mężów w Niemczech razem z nami mają poczucie, że X. biskup Haffner okazał charakter. Człowiekowi, który Kościół katolicki nogami deptał, żaden katolik publicznie honorów świadczyć nie może!”

* Z Czech. „Jak nikczemnymi środeczkami w Austrii toczy się walka przeciwko niemiecczyźnie” — woła hakatysta w Tageblacie poznańskim — widzimy z tego, że minister kolei nakazał konduktorom pociągów na kolejach żelaznych w Czechach przy odejściu pociągów ze stacji wołać odtąd: hotov! (gotów! do odejścia), a poprzestąć dotychczas używanego: „fertig!” — Biedni hakatyści, oni nigdy nie zaznają spokoju, bo narody dopominające się o własny język ojczysty, zawsze ich drażnią i będą.

* Kalendarz. Wtorek 13 kwietnia: Hermenegilda m.

Wschód słońca o godz. 5 minut 8, zachód o godz. 6 minut 53.

OBRONA PRAWNA.

* Panu S. P. w O. odpowiadamy na zapytanie z dnia 5 kwietnia: Skoro kontrakt Pański opiewa, że miejsce wolno Panu wypowiedzieć najpóźniej 1 kwietnia i że, gdy później wypowiedzenie nastąpi, kontrakt jeszcze trwać ma przez następny cały rok, to przy tem postanowieniu kontraktu pozostać musi i wypowiedzenie, które nastąpiło 2 kwietnia, ma tylko ten skutek, że Pan dopiero z końcem następnego roku prawa swe traci. Chlebodawca Pański ma jednak prawo każdego czasu Pana usunąć, a Panu przysługuje tylko prawo żądania wynagrodzenia za przedwczesne zerwanie kontraktu. Jeżeli Pan jesteś oficyantem domowym, n. p. urzędnikiem gospodarczym, to Pan p. ócz tego udać się musisz do landrata, ażeby tenże wezwał Pańskiego chlebodawcę do przyjęcia Pana napowrót w służbę, a jeżeli chlebodawca tego nie uczyni, ażeby landrat Panu na to dał poświadczenie.

* Wdowie M. P. odpowiadamy: Na zażalenia związków ubogich z powodu odmówienia lub wyznaczenia za niskiej zapomogi rozstrzyga ostatecznie wydział powiatowy. W sprawie Pani rozstrzygnął tylko sam landrat jako przewodniczący wydziału powiatowego lecz nadmienić zarazem, że Pani przysługuje prawo żądania w dwóch tygodniach uchwały całego kolegium. Tego żądania Pani nie stawiała i stawić go pani już nie możesz, bo wyznaczony dwutygodniowy czas ubiegł. W obec takich okoliczności nie więcej Pani nie pozostaje, jak ponowić swoje żądanie o wsparcie u związku ubogich w Zegrzu (u przełożonego gminy), a gdy żądane wsparcia Pani odmówionem zostanie, zrobić na związek ubogich w Zegrzu nowe zażalenie do wydziału powiatowego w Poznaniu, które jednak lepiej, niż pierwszy raz, uzasadnić trzeba.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Świeżo wyszła broszura p. dr. W. Skarżyńskiego: „Nasza sprawa.” O broszurze tej, damy obszerniejszy referat.

* „Biblioteki Powieści” wyszedł drukiem nr. 15 i zawiera: „Krewni”, powieść przez J. Korzeniowskiego. „Czerwony Testament”, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów” i „Lekarza Oblakanych”, (przekład z francuskiego). „Tajemnica księdza Fauvel”, powieść, (przekład z francuskiego). Z bieżącej chwili. („Towarzystwo dziennikarzy polskich” we Lwowie. Zdanie kronikarza „Gazety przemysłowej” o literatach i dziennikarzach. Czasopismo poznańskie „Towarzystwa historycznego”. Z Grecji. Rozmaitości. Kącik humorystyczny. Rady i wskazówki. Szarada. — Cena „Biblioteki Powieści” wynosi na wszystkich pocztach 75 f. ćwierćrocznie.

* Berlin, dnia 10 kwietnia (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 5332 sztuk bydła, 10500 świń, 1865 cieląt, 13376 skopów.

Za bydło pł. I 54—57, II 47—53, III 40—45 mk.

za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnię pł. I 48—50, II 46—47, III 43—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 56—60, II 51—55 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 46—48, II 40—44 fen. za funt w. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 9 kwietnia

4 proc. pożyczka niemiecka	103,80 mk
8 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,80 „
8 proc. pożyczka niemiecka	98 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,90 „
8 i pół proc. poś. pruska ukonsolidowana	104 „
8 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,60 „
8 i pół proc. oblig. państwa pruskiego	100,25 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	— „
8 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,50 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,90 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,80 „
Renta wiedeńska	90,10 „
Austriacka renta złota	104,50 „
Austriacka renta srebrna	101,60 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,60 „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66,20 „
Renta węgierska złota	108,80 „
Poznański bank prowincjonalny	106,30 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,90 „
Banknoty austriackie za 100 zir.	170,50 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,15 „

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 12 kwietnia. (Bank „Kwilecki Potocki i Spółka.”)

Obrot: spokojny	T o w a r		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	159	152	144
Żyto	108	105	101
Jęczmień	180	124	115
Owies	180	125	118
Groch wraży	180	124	117
Groch pastewny	112	108	105
Wyka	—	—	—
Łubin biały	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna oserwowa	48—40	35—30	25
Przeiot	35	30	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Bydgoszcz, d. 9 kwietnia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 148—152 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejszą nad notowane. Żyto wedle gatunku 100—105 mrk. Jęczmień 106—110 mk., dla browarów 130—130 mrk. Owies 122—128 mrk. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ta) 38,00 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Dnia 11 b. m. o godz. 3/9 rano zakończyła żywot do-
czesny po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św.
Sakramentami, w 23 ciej wicnie życia nasza najukochańsza
córka i siostra s. p. (5405)

Anastazyja Bociańska.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. o godz.
5 po poł. z domu żałoby przy ul. Sierocy nr. 4.
W głębokim smutku pogrążeni
rodzice wraz z rodzeństwem.

Bilans — Bilanz

za rok 1896. für das Jahr 1896.

Aktywa. — Aktiva.	Pasywa. — Passiva.
Fundusz rezerwow. — Reservefonds. 81940,05	
Rezerwa specjalna. — Spezialreserve. 3193,39	
Udział. — Mitgliederguthaben. 58998,90	
Depozyta. — Depositen. 242997,04	
Banki. — Banken.	9000,90
Zaliczki procesowe. — Prozesskosten.	
Weksle. — Wechsel.	
Akcyje. — Aktien.	
Tantyma. — Tantieme.	300,00
Gotówka. — Baar.	
511,45	
335923,25	
6000,00	
3994,68	
346429,38	346429,38
Z roku 1895 przeszło człon- ków 836	Vom Jahre 1895 sind über- gegangen Mitglieder . . . 836
W roku 1896 wstąpiło . . . 103	Im Jahre 1896 sind einge- treten. 103
939	939
W roku 1896 wystąpiło . . . 53	Im Jahre 1896 sind ausge- treten 53
Na rok 1897 przechodzi . . . 886	Auf das Jahr 1897 gehen über 886
Krzywiń, dnia 8 kwietnia 1897.	Kriewen, den 8. April 1897.

Bank ludowy w Krzywiniu

eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Kasper Sieczyński. Walery Szulezyński. P. Badelt.

Osiadłem jako specjalista w cho- robach nerwowych

w Poznaniu, plac Piotra,
wejście ul. Strzelecka nr. 33, I ptr.

po kilkoletnim pobycie częściowo jako asystent w zakładzie
chorób nerwowych w **Thalkirchen p. Monachium**, czę-
ściowo jako lekarz w **Monachium** samem. (5398)

Przyjmuję chorych przed południem od godz. 10—11.
po południu od godz. 3—4.
W niedzielę od godziny 9—10.

Dr. Stanisław Szuman.

Najlepszą i najtańszą

MAKĘ

poleca

G. Ritter,

główny handel przy ulicy Wodnej nr. 27.

Filia przy ulicy Kramarskiej nr. 14.

TELEFON Nr. 62.

Licytacja.

We wtorek, dnia 13 kwietnia r. b. pocza-
wszy od godz. 9 przed południem sprzedawać będę
przez publiczną licytację więcej dającemu za gotówkę na
Jerzycach, przy ul. Wielkiej Berlińskiej 47
z masy konkursowej Roszykiewicza: (5397)

około 300 butelek wina węgiersk.
wytrawnego, półwytrawnego i słodkiego.
około 250 butelek koniaku i rumu,
" 150 " wina czerw.,
kilka tysięcy cygar,
oraz i inne towary.

Gorzyński,

komornik sądowy w Poznaniu,
przy ul. Wrocławskiej 18.

Zgrabny

chłopiec,

syna uczciwych rodziców, mający
chęć wyuczyć się balwierstwa,
może się zaraz zgłosić. (5325)

Rydlowski w Książu.

S. Urbankiewicz, Piekary 25 po-
leca tanie: najnowsze materye za-
graniczne i krajowe. Dreliszki i
resztki sukna na ubiory i paletoty
męzk. Gotowe ubiory, jupy, pale-
loty i płaszcze. Spodnie od 6 m.
kamizelki od 3 mk., wina zagra-
niezne od 60 fen. (5391)

K. Ieszka,

fabryka

sprytu i octu winnego.

Poznań,

Wielkie Garbary 36,

poleca: (5292)

ocet winny

" spryt

" zwyczajny stołowy.

Wina krajowe wytrawne

" " słodkie

" " czerw.

Wino węgierskie,

koniaki krajowe,

hurtownie

Sok malinowy,

" cytrynowy.

Cygara.

Drogeria Chwaliszewska

W Zielński,

Poznań,

poleca po najniższych cenach:
Olwę prowancę. **Ekstrakty**
mięsne. **Esencja** octowa. **Olej**
ki cytrynowy i różany. **Farbki**
do jasek. **Musztardę**. Wszel-
kie **artykuły do pieczywa**.
Wodę kolońską i **perfu-**
my w najlepszych gatunkach.

Baczność!

Wskutek korzystnego
zakupna wprost z fabryk
sprzedają towary moje
zniżone ponownie w ce-
nie. (4899)

Hermann Scherk,

Swarzędz.

Świeżo nadeszły! Wio-
sennie i letowe **materye na**
suknie w najnowszych barwach
i desenjach, **pluse, aksami-**
ty i jedwabie na suknie.
M. Joachimczyk,
ul. Fryderykowska nr. 2, I ptr.

Szukam kupna

folwarku

300—400 mórg z uregulowaną hy-
poteką i w dobrym położeniu.
Agentów się wyklucza.
Blizsze szczegóły w ekspedycji
Wielkopolańska pod nr. 5355.

Gospodarstwo

obejmujące 65 mórg dobrej ziemi,
w tem 2 morgi łąki z torfem, z
dobrymi budynkami, z całkowi-
tym zimowym i letowym obsie-
wem, lecz bez inwentarza żywe-
go i martwego, jest korzystnie
zaraz do nabycia w Krzywogó-
rze p. Królewska Nowawieś (Kgl.
Neudorf Bz. Posen) w powiecie
Wrzesińskim. (5340)

Franciszek Przybylski,
gospodarz.

Stodoła do rozebrania, blocho-
wana, 29 łokci długa, 12 szeroka,
w najlepsz. stanie, sprzed. będzie
przez licyt. w miejscu d. 26 bm.
więcej dającemu. Mających chęć
kupna zaprasza się do Rogalinka.
5407

A. Bienert.

Stodołę

ma na sprzedaż (5338)

Szulz, kowal,

Krajkowo pod Mosiną

Handel

towarów kolonialnych z
towarem, nowe urządzenie i pry-
watne meble, piękne pokoje (w
nowej kamienicy) stósowne dla
młodzieńców, mam zamiar sprze-
dać z powodu choroby za 1200
mk. Kupujący zgłosić się zechce
do ekspedycji Wielkopolańska pod
nr. 5356.

Syna

uczniów rodziców, mającego
chęć wyuczenia się **piekarstwa**,
przyjmie (5390)

I. Hanke,

ulica św. Marcina nr. 5.

Folwark

305 mórg dobrej żytnej ziemi, 4
kilometry od miasta powiatowego,
jest dla zmiany stósunków zaraz
do wydzierżawienia lub na sprze-
daż. Zgłoszenia przyjmuje eks-
pedycja Wielkopolańska pod nr.
5402.

Szuka się

probestwa

200—300 mórg roli. Agentów się
wyklucza. Zgłoszenia przyjmuje
ekspedycja Wielkopolańska pod
nr. 5410.

Szukam **wiatrak** 2 ganko-
wego, silnie zbudowanego. celem
rozbioru. **Jan Kalleki** w Ka-
źmierzu per Szamotuły. (5412)

W lesie **Siekowczyńskim**
pod Przementem sprzedaje się
do dzień **drzewo opałowe**,
suche szczyty brzożowe,
olśzowe, pieńki, kupki i
porządkowe. (1170)

H. Haertle.

Pannie

lub młodej wdowie

posiadającej około 2500—3000 ma-
rek, wskazać dobre przedsiębior-
stwo. Blizszej wiadomości użlieli
pod lit.: **M. N. 1057** poste re-
stante **Poznań**. (5404)

Stancya

z kuchnią od 1 maja rb. do wy-
najęcia przy ulicy Półwiejskiej 6.

Na **Grobli nr. 7** jest do wy-
najęcia od 1 go maja 1897 r.
stancya z urządzeniem do
gotowania. (5401)

Walec pierścien. karbowany,
jest u mnie bardzo tanio do na-
bycia. **Tetkowski**, mistrz ko-
walski w Poznaniu, przy ul. Wo-
dnej i rogu W. Garbar. (5352)

Potrzebni natychmiast: **Pisarz**
starszy pod dyspoz. dziedzica na
300 mk. **Kucharka** dworsk. do
hrab. na 80 tal. **Stelmach** żon.
na 40 tal. i dep. **Ogrodnik** z
usługą na 80 tal. **Bona** Niemka
do 1 dziewczynki 7-letn. na 80 tal.
Zarządczyni do pałacu na 100
tal. **Kowal** żon. p. Czemiń. **Go-**
spodyn z got. do niem. dworu.
p. Buk na 80 tal. **2 pokojówki**
z pras. po 40 tal. **Pracznia** do
hrabiny na 40 tal. pański stół.
Chłopak kred. do hrabiny na
30 tal. i liberyą. **Kucharz** starszy
kaw. do jednego pana na 70 tal.
KANTOR (5386)

Jadwigi Szymańskiej,
zamecznej Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.

Pisarz gospod.

nie za młody, obeznany dokładnie
z prowadzeniem ksiązek gospod.,
sumienny i uczciwy, znajdzie ko-
rzystne miejsce zaraz. Kandy-
daci z dobrymi polecen. i wprost
z miejsc ma a pierwszeństwo.
Agentów się wyklucza.

O oferty proszę do ekspedycji
Wielkopolańska pod nr. 5409.

Potrzebny od 1 go lipca r. b.

borowy

żonaty. Zgłoszenia na piśmie
przyjmuje ekspedycja Wielko-
polańska pod nr. 5403.

Szukam miejsca

posługacza domow.

Kto? powie ekspedycja Wielko-
polańska pod nr. 5411.

2 uczni

w naukę i **czeladnika** do
stałej roboty przyjmie zaraz
Stanisław Łukanowski,
mistrz stolarski w Obornikach.

Chłopiec,

mający chęć wyuczenia się ogro-
dnictwa, potrzebny zaraz. (5297)
Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik
w Pomianach p. Strence Kreis
Kempen.

Panów

na stół i stancya, także i na sam
stół przyjmie (5322)

A. Chmielewska,

ulica Wroniecka nr. 19, I piętro.

Koń mi zbiegł!

Znaki: klacz jedenastoletnia, cie-
mnobrunatna, mała biała gwiazdka
na przedzie głowy, lowa tylna
noga nabrzmiała. (5414)

Oddać pod adresem:

Carl Juntow,

Dziewierzewo p. Kępną (Exin).

2000

próżn. szampanek

ma na sprzedaż:

Hotel Francuzki.

Panny

do staników na stałą pracę,
szuka szwalnia przy (5314)
ulicy Wodnej nr. 9. II p.

Gospodyn

folwarczna,

która musi umieć gotować, znać
się na prowadzeniu seperatora,
oraz na chowie drobiu i trzody,
potrzebna od 1-go lipca rb.

Zgłoszenia pisemnie przyjmuje
Zarząd główny

Operowo p. Wronki.

Porządna wieśka **dziewczynę**
z gotowaniem mam do umies. cze-
nia na probostwie. **Zielińska,**
ul. Wodna nr. 5. (5393)

Dwie silne i zdolne (5296)

slużące

wiejskie znajdują zaraz stałe
miejsca na dobre zastęgi.

Tefs, kasyer

w Złotnikach (Złotnik Posen-West)
stacya kol. żel. Poznańsko Pilekiej.

Deskonalego

czel. blacharskiego

oraz

uczni

przyjanie (5399)

A. Konopiński, Września.

Gorzelnik

samotny, dokładnie obeznany ze
swoim zawodem, 14 lat przy fa-
chu, mogący zapewnić największe
zyski, znający się na gospodar-
stwie, pszczelnictwie i dzielnym
myśliwym, wykonujący przytem
wszelkie reperacje kotłarskie —
szuka miejsca od 1 lipca r. b.
Oferty uprasza poste restante **Na-**
klo (Nakel) pod lit. **S. B. 120.**

Pomocnik balwierski,

biegły, znajdzie zatrudnienie.

Krzyślak,

fryzyer w Gnieźnie

Młod. subjekt, obeznany
dokładnie z handlem tow. kolo-
nialnych, łakoci i żelaza, również
z książkowością, szuka od 1. 6.
albo 1. 7 r. b. miejsca. Łaskawe
oferty uprasza pod l. ż. 97 po-
ste restante Żnin (5310)

Pisarza

podwórzowego, biegłego w
piórze i **pomocnika ogro-**
dowego któryby się podjął
częściowej usługi we dworze,
szuka Domin. Łysomice pod
Toruniem (Thorn). (5358)

Ucznia

potrzebuje **W. Andrzejewski,**
magazyn obuwia, przy ulicy Wil-
helmowskiej nr. 14. (5359)

Chłopców lub dziewczę-
ta przyjmie na stancję (5400)

S. Michalska,

ul. Półwiejska nr. 3, II piętro.
rzuconą na synów
Obelge, w dwoy **Bialo-**
chowskiej z Pacholewa, ni-
niejszem odwołać. (5394)

TUCHOLKA.